

Szwarc, Andrzej

"Inteligencja polska pod zaborami. Studia", pod red. Ryszardy Czepulis-Rastenis, Warszawa 1978 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 71/3, 608-612

1980

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

żaglowcem czy też przeciwstawić się buntowi niewolników. A niewolnicy na pokładzie byli bardzo groźni. W ich przekonaniu mieli do stracenia niewiele, skoro w Ameryce i tak mieli trafić na stoły wybrednych, białych smakoszy. Tego przeświadczenia — jak pisze Everaert — nie mogły wyplenić pogadanki organizowane dla niewolników jeszcze w Afryce przez specjalnie wynajętych i wysoko opłacanych prelegentów. Tymczasem im bliżej Ameryki, tym cenniejszym towarem stawał się niewolnik. Jego wartość przekraczała trzykrotnie płacę, jaką zwykły marynarz otrzymywał za prawie dwuletnią służbę. Bywało więc, że kapitan stawał przed trudnymi decyzjami, gdy na statku zaczynało brakować wody...

Czwarte ogniwo wyprawy stanowił postój w koloniach. Wysuwały się tu trzy kwestie: przygotowanie niewolników do sprzedaży, organizacja sprzedaży i zakup towarów na rejs powrotny. Wycieńczonych podróżą morską niewolników nie można było od razu pokazać kupcom. Najpierw organizowano dla nich coś w rodzaju obozu kondycyjnego. Karmiono ich, zmuszano do ruchu, tańca, śpiewu, leczono, dla zdrowszego i świeższego wyglądu smarowano niewolników oliwą. Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywoływały na niewolnikach owe zabiegi.

Dla etapu antylskiego Everaert znów dysponował znakomitymi źródłami. Świetnie przedstawił zabiegi związane ze sprzedażą niewolników, cenami, warunkami płatności itp. Jego wielką zasługą jest wykazanie, że wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu, nie tylko plantatorzy byli odbiorcami afrykańskiej siły roboczej. Zakupy ich stanowiły ponad 50% transakcji, ale liczącymi się odbiorcami byli i inni przedsiębiorcy, np. kupcy.

W rejsie powrotnym do Europy statek zabierał trochę gotówki, sporo drogich towarów kolonialnych, których cenę znów dyktowali dostawcy a alternatywą nie przyjęcia ich oferty był powrót na balaście, oraz weksle, weksle i jeszcze raz weksle. I znów dochodzimy do bardzo istotnej cechy handlu niewolniczego: wymagał on znacznych wkładów gotówką, a zyski oddawał w postaci towarów kolonialnych, które najpierw trzeba było sprzedać, aby odzyskać pieniądze. Handel ten musiał też udzielać długoterminowych kredytów, a plantatorzy uiszczali się po wielu latach, jeśli w ogóle mieli ochotę to robić. Obrót kapitałów trwał długo — 6, 7 czy 8 lat. Mogli więc w nim uczestniczyć tylko najbogatsi inwestorzy. Przy wszystkich niebezpieczeństwach, jakie wiązały się z tym handlem, jedno było istotne: jego istnienie warunkowało rozwój kolonii europejskich w Ameryce, a one z kolei stwarzały szanse odbicia strat na handlu kolonialnym.

Recenzowana praca ma jedną wyraźną słabość: brak w niej szerszej perspektywy badawczej. Autor nie uczynił poważniejszego wysiłku, aby swe rezultaty, mówiące o handlu francuskim z Afryką, przyrównać do rezultatów badań nad handlem angielskim, amerykańskim, portugalskim czy brazylijskim. Istniejąca literatura w pełni zezwala na takie porównania.

Bronisław Nowak

Inteligencja polska pod zaborami. Studia, pod redakcją Ryszarda Czepulis-Rastenis, Polska Akademia Nauk, Instytut Historii, PWN, Warszawa 1978, s. 327.

Badania nad dziejami inteligencji, stanowiące ważny element prac nad przemianami struktur społeczeństwa polskiego zaowocowały już paroma opracowaniami zarówno o charakterze syntetycznym, jak i wycinkowym. Tom niniejszy, otwierający nową serię wydawniczą, jest świadectwem, że wkroczyły one obecnie w etap formułowania nowych pytań i penetrowania zjawisk i procesów społecznych pomijanych do tej pory. Zawarte w nim studia dotyczą zarówno ujmowa-

nego w kategoriach socjologicznych obrazu środowisk inteligenckich, jak i dziedziny świadomości. Jak słusznie stwierdza w słowie wstępnym Ryszarda Czepulis-Rastenis najbardziej płodne wydają się te ujęcia, które łączą obydwą wątki (s. 5). Redaktorski komentarz zawiera również interesujący wykaz nowych problemów, które nasuwają się po przeczytaniu poszczególnych tekstów. Wspomina się w nim o obszarach, które nie zostały dotychczas opracowane; nie mamy, jak dotąd, prac o polskiej inteligencji we Lwowie i Galicji wschodniej oraz na Śląsku i Pomorzu. Sądząc z informacji o kierunkach prac historyków związanych pośrednio z Pracownią Dziejów Klas Posiadających i Inteligencji Instytutu Historii PAN, luka ta częściowo zostanie wypełniona w następnych zeszytach serii.

Książka zawiera siedem szkiców obejmujących okres od początków XIX wieku po I wojnę światową; ułożono je w mniej więcej chronologicznej kolejności. Zróznicowanie treści, wynikające z odmiennych zainteresowań autorów, odzwierciedla także przemiany, jakim ulegała warstwa inteligencji w ciągu z górą stulecia. W tym czasie przekształcała się cna z nielicznej i niejednorodnej zbiorowości pracowników umysłowych w grupę obdarzoną poczuciem własnej odrębności i świadomością wewnętrznych więzi, w grupę aspirującą do odgrywania doniosłej roli społecznej.

Tom otwiera rozprawa Daniela Beauvoisa („Inteligencja bez wyjścia: wiedza a przywileje społeczne w Wileńskim Okręgu Szkolnym (1803—1832)”). Powstała ona na marginesie badań autora nad szkolnictwem oraz pozycją społeczną uczonych i studentów na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, stąd też innym grupom zawodowym, które można zaliczyć do kształtującej się dopiero inteligencji, poświęcono znacznie mniej uwagi. Autor przekonywająco dowodzi antagonizmu, jaki istniał między posiadającą szlachtą, nieskorą do dzielenia się z kimkolwiek swymi przywilejami, a „szafarzami wiedzy” (legitymującymi się *nota bene* w ogromnej większości szlacheckim pochodzeniem), którzy dążyli do podniesienia swojego prestiżu i zabezpieczenia interesów. Beauvois wysuwa tezę, iż mimo niewielkiego znaczenia środowiska profesorów uniwersytetu i nauczycieli szkół średnich obawiano się ich potencjalnych i rzeczywistych roszczeń. Liczne wypowiedzi zamożnych ziemian i arystokratów, a także opinie władz rosyjskich dowodzą niechęci w stosunku do pracowników umysłowych. Z nieufnością lub nawet wrogością patrzyli oni na bardzo jeszcze nieliczne oznaki przemian w strukturach społecznych, których dotychczasowy stan uznawali za optymalny.

Tezy autora poparte są solidnymi argumentami: czytelnik dowiaduje się o możliwościach zdobycia wykształcenia, perspektywach kariery i codziennym traktowaniu pracowników umysłowych przez uprzywilejowanych. Na tym tle zrozumiałe wydają się frustracje, które powodowały radykalizację poglądów i postaw części omawianego środowiska.

D. Beauvois z wielką swobodą porusza się w problematyce bardzo trudnej dla cudzoziemca i wymagającej ogromnej intuicji badawczej. Interesująco porównuje sytuację szkolnictwa litewskiego z zachodnioeuropejskim. W kilku przypadkach można by się upomnieć o dodatkowe informacje; dotyczy to np. fragmentu przedstawiającego udział młodzieży pochodzącej z różnych guberni wśród wileńskich studentów. Abstrahuje się tu, niestety, od wielkości i liczby ludności owych guberni (s. 39).

Witold Molik w studium „Kształtowanie się inteligencji polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim (1841—1870). Wybrane zagadnienia” rozwija niektóre wątki, poruszone w książce opatrzonej tym samym tytułem¹. Zmierzają m.in. do

¹ W. Molik, *Kształtowanie się inteligencji polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim (1841—1870)*, Warszawa—Poznań 1979. Por. recenzję S. Kleniewicza, PH t. LXX, 1979, z. 4, s. 758—762.

wykazania, że stopień emancypacji wielkopolskich pracowników umysłowych spod kurateli ziemiaństwa był większy niż sądzono dotychczas. Autor skupia uwagę na pochodzeniu społecznym i wiecach środowiskowych w łonie inteligencji, wskazując przy tym na trudności w wykorzystaniu fragmentarycznych, nie zawsze poddających się porównaniom źródeł.

Niski odsetek osób pochodzenia szlacheckiego wśród inteligentów poznańskich (w grupie 440 księży działających w latach 1841—1870 okazało się ich zaledwie 10,7%! — s. 78), wprowadza czytelnika w zupełnie inne środowisko niż to, które omówił Beauvois. Przypomnijmy, że konstatował on aż 88-procentowy udział szlachty wśród uczniów gimnazjów Wileńskiego Okręgu Szkolnego w 1826 r. (s. 43). Są to, oczywiście, skrajności, sygnalizują one jednak, jak zawodne może być operowanie terminem „inteligencja polska” w syntezach, podręcznikach i pracach z zakresu historii politycznej, jeżeli nie towarzyszy temu stosowny komentarz. Porównując wyniki badań Molika i Beauvois widać, jak odmienne proporcje międzystanowe w poszczególnych dzielnicach dawnej Rzeczypospolitej odbiły się na rozwoju miejscowych społeczności.

Molik stwierdza także bardzo wysoki, sięgający 1/3 stopień autoreprodukcji poznańskich inteligentów. Wydaje się, że konstatacja ta może być argumentem na rzecz tezy o większej niż do tej pory przyjmowano spistości tej grupy na progu drugiej połowy XIX wieku. Wyrazem tego było również zakładanie własnych instytucji, a także „przyjmowanie wspólnego stylu życia i wzorów osobowych”, o czym jest mowa w dalszej części artykułu. Podkreśla też autor znaczenie nieformalnych więzi osobistych, kształtujących się m.in. podczas wspólnej nauki w gimnazjum i na uniwersytetach.

Tematyka studium Ireny Homoli („Kuria inteligencji w krakowskiej Radzie Miejskiej (1866—1916)”) oraz okres, o którym mowa, zdają się sugerować, iż będziemy tu mieć do czynienia z przykładem daleko idącej odrębności i dużej aktywności ze strony grupy pracowników umysłowych. Tymczasem tekst kończy się stwierdzeniem, że „jedyne na ziemiach polskich pod zaborami legalne forum polityczne, na którym inteligencja mogła wyrazić swoje własne aspiracje, nie zostało przez nią w tym zakresie wykorzystane” (s. 157). Do takiego wniosku uprawnia autorkę analiza obfitych doniesień prasowych o wyborach do Rady Miejskiej i poczynaniach radnych.

Skądinąd ordynacja wyborcza, operująca cenzusem majątku i wykształcenia oraz biorąca pod uwagę pełnione funkcje państwowe odsuwała od udziału w wyborach nauczycieli i urzędników prywatnych, aktorów, literatów i artystów (zmieniło się to dopiero w 1901 r.). W kurii inteligencji dominowali zatem urzędnicy i prawnicy, skłonni z natury rzeczy do postaw konformistycznych w trosce o kariery zawodowe. Na konserwatyzm i bierność wpływał przy tym (jak to już parokrotnie podkreślano w literaturze) całokształt stosunków galicyjskich; w Królestwie Polskim polityka rusyfikacji, kłopoty z uzyskaniem płatnej pracy umysłowej i brak możliwości awansu zawodowego rodziły raczej „niepokorne” postawy. Tak czy inaczej na forum krakowskiej Rady Miejskiej oznaczało to opisany przez I. Homolę kompromis z reprezentantami właścicieli nieruchomości oraz kupców i przemysłowców, zgrupowanymi w osobnych kuriach. Częściowa emancypacja Koła Inteligencji dokonała się dopiero w ostatnich latach przed I wojną światową.

Szkic Ryszardy Czepulis-Rastenis „Wzór osobowy inteligenta polskiego w świetle wspomnień pośmiertnych (1863—1872)” stanowi kontynuację wcześniejszych badań nad tym zagadnieniem². Porównanie z okresem przedpowstaniowym wy-

² Por. R. Czepulis-Rastenis, *Wzór osobowy inteligenta polskiego w świetle wspomnień pośmiertnych (1842—1862)*, KH t. LXXXIII, 1976, nr 4, s. 788—821.

kazuje, iż w środowiskach inteligenckich umocniła się wysoka ocena takich cech osobowości, jak wytrwałość, pracowitość i sumienność, a także innych zalet, które łączy się zazwyczaj z etyką mieszczańską (por. s. 171). Dochodziły do tego elementy specyficznie inteligenckie: kult wykształcenia i wiedzy. Obraz, jaki uzyskała autorka, powstał na podstawie jednolitego i reprezentatywnego, choć nieco szczupłego materiału źródłowego. Warto by w przyszłości zadać te same pytania innym źródłom, przede wszystkim literaturze pięknej i korespondencji prywatnej. Interesująca byłaby także rekonstrukcja „wzorca negatywnego”; być może, nie był on prostym odwróceniem „katalogu cnót polskiego inteligenta”.

Do tekstów traktujących raczej o świadomości niż o rzeczywistości społecznej należy także artykuł Marty Zahorskiej („Spór o inteligencję w polskiej myśli społecznej do I wojny światowej”). Autorka zastanawia się nad treścią i zakresem pojęcia, przedstawiając bardzo interesującą i starannie udokumentowaną typologię sposobów posługiwania się nim. Na podstawie wypowiedzi publicznych z epoki powstaniowej wyróżnia trzy główne koncepcje inteligencji. Pierwsza z nich zakładała, iż zbiorowość pracowników umysłowych stanowi elitę społeczeństwa, druga widziała w niej warstwę średnią, trzecia zaś — inteligentny proletariatus. W największym uproszczeniu: status elity przyznawała inteligentom część pozytywistów, ale i niektórzy konserwatyści, twierdzący iż trzon warstwy określanej tym terminem stanowi ziemiaństwo i duchowieństwo. Teorię inteligencji jako klasy średniej wyznawali niektórzy przedstawiciele warszawskiego „obozu postępu”, m.in. Bolesław Prus; wreszcie o inteligentnym proletariatusie najczęściej mówili i pisali socjaliści. Podział ten jest bardzo użyteczny jako swoisty zespół drogowskazów dla badaczy błędzących w gąszczu odmiennych zastosowań pojęcia inteligencja. Kryje on jednak w sobie niebezpieczeństwo łatwych uproszczeń i nie może być stosowany apodyktycznie.

M. Zahorska przedstawia także „antyinteligencckie” koncepcje społeczeństwa, których autorami byli Jan Wacław Machajski i Stanisław Brzozowski. Wydaje się jednak, że miały one znikomą oddźwięk, stąd też bardziej interesują historyka myśli społecznej niż historyka *sensu stricto*.

Analizę postaw wobec kłopotów z uzyskaniem płatnej pracy umysłowej zajął się Jerzy Jedlicki („Kwestia nadprodukcji inteligencji w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym”). Autor wskazuje na antecedencje zjawiska, sięgające okresu narodzin omawianej warstwy społecznej. Przedstawia skrótowo ciasnotę rynku pracy umysłowej starając się ukazać skutki takiego stanu rzeczy. W grupie osób wykształconych a bezrobotnych lub zagrożonych bezrobociem wyróżnia trzy kręgi: „półinteligencję bez zawodu”, „inteligencję naukową” oraz „inteligencję techniczną i przemysłową”. I znów analiza opinii prasowych na ten temat dowodzi, w jak wielkim stopniu ocena rzeczywistości społecznej zależała od orientacji ideowych. Apriorycznie przyjmowane teorie chwiały się w obliczu obserwacji życia codziennego: dla pozytywistów np., absolutyzujących rolę wiedzy i wykształcenia, owa nadprodukcja inteligencji była trudna do zrozumienia i wyjaśnienia. Nie bardzo potrafili też oni znaleźć wyjście z sytuacji. Nawoływania do rezygnacji z pracy umysłowej na rzecz np. rzemiosła nikogo nie przekonywały.

Inteligencckie frustracje uważa się, jak już wspomniano, za czynnik radykalizacji postaw. Autor wyszedł poza tę konstatację, pisząc w zakończeniu: „Z tej goryczy, nieczynności i beznadziei rodziły się różne bunty. Przeciwno mieszczańskie cywilizacji przemysłowej i kupieckiej, która zabija prawdziwe wartości kultury ludu polskiego. Przeciwno kapitalistycznemu wyzyskowi. Przeciwno Złodom i Niemcom, którzy na każdym kroku wchodzą w drogę rodowitym Polakom. Przeciwno obłudzie, konwenansom i gustom filistra. Przeciwno zaborcom.

I na domiar wszystkiego masochistyczny bunt intelektualistów przeciwko sobie samym i własnej bezsilności" (s. 259).

Powyższy cytat stanowi chyba wystarczającą odpowiedź na pytanie o wagę problematyki podejmowanej przez autora.

Halina Kiepuska w studium „Wykładowcy Towarzystwa Kursów Naukowych (1906—1915)” (s. 261—309) prezentuje bardziej tradycyjną formułę badawczą. Mowa tu o elicie intelektualnej Królestwa Polskiego, którą nie zajmowano się do tej pory z zastosowaniem metod socjologicznych. Ich użycie pozwala wyjść poza subiektywne opinie źródeł narracyjnych. Autorka ustaliła pochodzenie społeczne, terytorialne i wykształcenie większości wykładowców TKN, stwierdzając przewagę osób wywodzących się z domów inteligentkich i ziemiańskich, urodzonych zwykle w Królestwie Polskim i wykształconych przeważnie na uniwersytetach rosyjskich (choć 36% absolwentów uczelni spoza Rosji wydaje się odsetkiem nieoczekiwanym dużym).

H. Kiepuska przedstawia także tradycje rodzinne, przebieg pracy zawodowej i dorobek naukowy warszawskich profesorów. Wydaje się natomiast, że zbyt mało miejsca poświęca ich sytuacji materialnej. Opinia o ich bezinteresowności i poświęceniu w wytrwałej pracy wśród ustawicznych trudności finansowych, znana również skądinąd, i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa słuszna, brzmi zatem nieco gołostownie.

Wspólną cechą większości studiów składających się na omawiany zbiór jest sondażowy charakter kwerend źródłowych, na których się opierają. Ale łączy je również ambicja stawiania nowych pytań i niechęć do przyczynkarstwa. Często autorzy formułują więc hipotezy, które wypadaloby zweryfikować w przyszłości.

Książkę słusznie zaopatrzone w indeks osób i instytucji wymienionych w tekście — co jest nader rzadkie w podobnych wydawnictwach. We wszystkich artykułach czytelnik napotyka śródtytuły (niekiedy sformułowane nieco literacko), które bardzo ułatwiają orientację w zawartości tomu. W sumie „Inteligencja polska pod zaborami” jest ze wszech miar udanym przedsięwzięciem naukowym.

Andrzej Szwarz

Hans Werner Rautenberg, *Der polnische Aufstand von 1863 und die europäische Politik im Spiegel der deutschen Diplomatie und der öffentlichen Meinung*, „Quellen und Studien zur Geschichte des Östlichen Europas” t. X, Franz Steiner Verlag, Wiesbaden 1979, s. 484.

Wbrew drugiej części tytułu nie jest to historia sprawy polskiej 1863 roku wyłącznie „w zwierciadle niemieckiej dyplomacji i opinii publicznej”. Książka omawia całość losów powstania styczniowego na arenie dyplomatycznej, nie eksponując nadmiernie wątków niemieckich. W niektórych partiach jest to wykład o wiele bardziej szczegółowy w porównaniu do opracowań J. Feldmana, W. Rewunienkova, W. Mosse'a czy też S. Bóbr-Tylingi — a także bardziej wszechstronny od wielu dawniejszych monografii niemieckich. Prawda, że archiwalna kwerenda ograniczyła się do obszaru RFN i zachodniego Berlina; objęła mianowicie korespondencję dyplomatyczną pruską, bawarską, wirtensberską, hadeńską, oldenburską oraz trzech państw heskich (dyplomatyczne akta hanowerskie uległy zniszczeniu w czasie ostatniej wojny). Znaczna część tych raportów, poza pruskimi, nie była dotąd wykorzystywana pod kątem widzenia sprawy polskiej. Materiały dyplomatyczne innych mocarstw, jak również raporty dyplomatów saskich, autor zna z wydawnictw źródłowych; odnośnie dokumentów rosyjskich zawdzięcza wiele wydawnictwom I. Koberdowej i ogłoszonej niedawno